

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10

10

GROSZY

GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

Rok I

Kraków, Poniedziałek 29 czerwca 1931 r.

Nr. 16

Fałszywe wiadomości o sprzedaży Monopolu Spirytusowego

Moskiewskie pisma podały wiadomość, że polski monopol spirytusowy prowadził pertraktacje z Anglią w sprawie sprzedaży monopolu. Wiadomość powyższa jest zupełnie niewiarygodna, i kolarz międzynarodajnie stanowczo jej zaprzeczyły.

Zwołanie Komisji Kontrolli Długów Państwowych

Na dzień 10-go lipca na godz. 12-tą w ministerstwie skarbu zostaje zwołane posiedzenie komisji kontroli długów państwowych. Tematem obrad będzie sprawozdanie o stanie zadłużenia na dzień 1 lipca i rozpatrzenie możliwości przedterminowej spłaty długów.

Nowe oszczędności

Państwowy Instytut Ekspertowy komunikuje, że z dniem 1-go lipca udzielanie informacji o firmach zagranicznych odbędzie się jedynie za zwrotem rzeczywistych kosztów. Dotąd Państwowy Ekspertowy Instytut udzielał informacji zupełnie bezpłatnie, jednakże z powodów oszczędnościowych zaszła konieczność wprowadzenia opłat.

Węgiel polski ma otwartą drogę do krajów północnych

Skandynawia jeszcze w maju rozpoczęła pertraktacje z polskim przemysłem, co do naszego wywozu węgla do Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandji. Propozycje skandynewskiego związku są badane przez ogólnopolską komisję. Jeżeli umowa zostanie zawarta, będzie można wprowadzić i ustalić cenę węgla na rynkach krajów północnych.

Ogólnopolski Zjazd Oszczędnościowy

Wczoraj odbył się w sali rady miejskiej w Warszawie ogólnopolski zjazd delegatów instytucji oszczędnościowych całego kraju. Uroczystość ta zgromadziła przeszło 400 delegatów krajowych, oraz około 30 gości zagranicznych.

Po przywitaniu zjazdu przez prezesa dr. Grubera, wygłosił w imieniu Rządu przemówienie p. minister Skarbu Jan Piłsudski, podkreślając doniosłość akcji krzewienia idei oszczędności, prowadzonej przez instytucje oszczędnościowe. Następnie zabrał głos prezydent Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego w Mediolanie de Capitani d'Arzago, który w imieniu Instytutu złożył zjazdowi życzenia owocnych obrad, co zostało przyjęte hucznymi oklaskami. W imieniu miasta powitał zjazd prezydent inż. Słomkowski. Następnie prof. Krzyżanowski wygłosił głęboko wzięty referat, który zakończył tezę, iż „szczęśliwy jest ten, który zarabiając 20 szylingów tygodniowo, wydaje 19 i pół szyla, a nieszczęśliwy jest ten, który przy tym samym zarobku wydaje 20 i pół szyla.”

Poczem wygłosił referat dr. Stefan Ulma, prezes Związku Małopolskich Kas Oszczędności.

Olbrzymi wiec pracowników państwowych energicznie protestuje przeciw obniżkom uposażeń

KILKA TYSIECY OSÓB W CYRKU.

Wczorajszy wiec w warszawskim Cyrku, zwołany przez organizację, zrzeszone w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, był wielką manifestacją pracowniczą. Wystarczy powiedzieć, że w wiecu wzięło udział kilka tysięcy pracowników państwowych, aby stwierdzić, jak dalece sprawa obniżek uposażeniowych jest sprawą życia i śmierci szerokich rzesz pracowniczych. Olbrzymia sala Cyrku była formalnie zatłoczona. Nawet przejścia i korytarze były przepełnione. Na sali panował nastrój gorącego podniecenia.

ENERGICZNY PROTEST.

Wiec zagał prezes C. K. P., dr. H. Raabe, obrazując w swym przemówieniu katastrofalne położenie pracowników oraz zgubne skutki gospodarcze zarządzeń, redukujących uposażenia. Następnie zabrało głos kilku przedstawicieli związków pracowniczych. W rezolucji, którą uchwalono jednomyślnie, założono energiczny protest przeciwko oszczędnościom kosztem pracowników.

NAWOŁYWANIA DO STRAJKU.

Po przyjęciu rezolucji zaszła niezmierny incydent, nikt sali nie opuścił, natomiast odezwały się energiczne nawoływania

do strajku!

Aby uspokoić zgromadzonych zabrał ponownie głos prezes Raabe, stwierdzając, że związki za wodowe uczynią wszystko dla obrony bytu pracowników. Zgłoszono dodatkową rezolucję, którą uchwalono również jednomyślnie, tej treści:

„Wiec wzywa związki do przygotowania zawczasu akcji obronnej przeciw zamachom na egzystencję pracowniczą stwierdzając, że akcje tę masę pracowników odparać będą wszystkimi stojącymi do ich dyspozycji środkami”.

Na tem wiec zakończono. Do żadnych zakłóceń spokoju publicznego nie doszło. Wiecujący rozeszli się spokojnie.

Ameryka porozumiała się z Francją

Niemcy będą korzystać z kredytów bez kontroli

Francja otrzyma odszkodowania

Francja uzyskała ostatecznie zredagowaną propozycję amerykańską. Pośrednik między rządem amerykańskim a rządem francuskim, sekretarz skarbu Mellon po dwugodzinnej telefonicznej konferencji z prezy-

dentem Hooverem otrzymał kompromisową propozycję uznającą stanowisko Francji z pewnymi zastrzeżeniami.

A mianowicie, że Francja otrzymywać będzie nadal w ciągu roku niemieckie świadcze-

nia na konto spłaty długów wojennych. To samo dotyczy również Belgji, Rumunii i Jugosławii. Ameryka odrzuciła zaś projekt kontroli, czy Niemcy użyją ulgi moratoryjnej na cele gospodarcze.

Pożar na Wystawie Kolonialnej w Paryżu

zniszczył doszczętnie 1 pawilon

PARYŻ. (P.A.T.). Dziś w noccy wybuchł nagle pożar w pawilonie holenderskim wystawy kolonialnej. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Pawilon został zupełnie zniszczony.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej udało się uratować jedynie teatrzyk, znajdujący się w głębi ogrodu i pilony, stojące u wejścia. Spłonęły również cztery budynki, przyległe do pawil-

onu. Architekt, twórca pawilonu, który mieszkał w domu przylegającym do niego, z trudem się uratował, wyskakując przez okno.

Zamordowanie górnika-Polaka na ulicy

Zbrodniarz zadał mu 5 ciosów nożem

BRUKSELA. (P.A.T.). Górnika polskiego nazwiskiem Bronisław Zamysłowski, idąc w noccy przez jedną z ulic w Gandawie, został zaatakowany przez

nieznanego osobnika, który mu zadał pięć pchnięć nożem. Zamysłowski uderzony m. in. w twarz i szyję, znajduje się w szpitalu w stanie beznadziejnym. Policja zaarrestowała Ho-

lendra Van Zudersa, u którego znaleziono zakrwawiony nóż. Aresztowany przyznał się do morderstwa, podając powód zemsty.

Śmierć włamywacza podczas wyprawy

Zastrzelił go właściciel sklepu tytoniowego

BORYSŁAW. (P.A.T.). W noccy z 27 na 28 b. m. kilku nieznanymi bandytów chcąc dokonać rabunku w sklepie tytoniowym Hermana Siesmana zaczęło ostrzeliwać z rewolwerów sklep od podwórza. Zbudzony

ze snu właściciel sklepu zorjentował się w sytuacji i na strzały odpowiedział strzałami. Na skutek strzałów napastnicy zbiegli. Jeden z nich został ciężko ranny i zmarł z powodu upływu krwi. Według przypu-

szczeń władz bezpieczeństwa, zabitym bandytą jest Iwan Dominiak, niebezpieczny włamywacz, który przed kilku miesiącami został zwolniony z więzienia, gdzie odsiadywał karę 5-ciu lat.

SKRÓTY

Ofiarą upalów, panujących obecnie w St. Zjednoczonych padło w ostatnim tygodniu 90 osób.

Znana lotniczka Maryse Bastie rozpoczęła lot na jednopłatowcu z zamiarem pobicia światowego rekordu w linii prostej dla aeroplanów lekkich. Lotniczka zamierza dolecieć do Kazania via Liège — Kolonja — Berlin.

Agencja Tass donosi o ustąpieniu członka wojennej rady rewolucyjnej Muklewicza ze stanowiska głównodowodzącego marynarką wojenną ZSRR. Następcą jego został dowódca floty czarnomorskiej Orłow. Jednocześnie ustąpił z zajmowanego stanowiska szef lotnictwa wojskowego ZSRR. członek rewolucyjnej rady wojennej Baranow, który objął stanowisko przewodniczącego najwyższej rady gospodarstwa krajowego. Na miejsce Baranowa mianowany został jego dotychczasowy zastępca Alkanis-Astrow.

Premjer gabinetu bułgarskiego Ljapczew złożył dymisję gabinetu. Król wezwał do siebie Mallinowa.

Jak się okazało Rumun Lecca zamieszany w aferę kradzieży dokumentów z Quai d'Orsay, miał za zadanie rozwiązywanie szyfrów i komunikowanie otrzymanych wiadomości pewnym państwom Europy Środkowej. Lecca oświadczył, że nie ozygnął tego zaś dokumenty, które miał w swym posiadaniu, zniszczył.

Na wodach włoskich przebywa obecnie wojskowy statek polski „Iskra” który odbywa ćwiczenia koło Sardinji. 4-go lipca „Iskra” wyruszy z portu Segliari do Neapolu, skąd załoga przybędzie około 10 lipca na jednodniowy pobyt do Rzymu.

W kopalni Anzin, górnik polski Wiktor Pawlak, liczący lat 17, został przejechany przez wagon naładowane węglem. Wydobyty z pod kół w stanie beznadziejnym, skonał w parę minut potem, (wiad z Belgji).

Jedno z pism greckich wystąpiło ostro przeciwko synowi Venizelosa który jest deputowanym. Redaktor odpowiedzialny tego pisma skazany został na 30 dni więzienia.

Z Charkowa donoszą, iż związek bezbożników na Ukrainie powziął uchwałę zamknięcia z dniem 1 lipca, 19 cerkwi i 4 synagogi. Świątynie te będą przekształcone na kluby komunistyczne.

W Sudbury w prowincji amerykańskiej Ontario nastąpiła eksplozja w fabryce prochu. Czterech robotników zostało zabitych.

Trzej lekarze spowodowali śmierć 76 dzieci

BERLIN (PAT). — Proces przeciwko trzem lekarzom niemieckim, którzy przez zastosowanie fałszywych szczepionek Calmetta spowodowali śmierć 76 niemowląt rozpoczęł się w połowie września w Lubeco. Z oskarżeniem wystąpiło 250 osób z kół rodzicielskich. Ze względu na olbrzymie rozmiary procesu odbywać się on będzie nie w sali sądowej, lecz w jednej z największych sal w Lubeco.

ZĄDZA i PIENIĄDZ

Powieść o wstrząsających dziejach sieroty-miljонерki

Charszewski nie mógł powstrzymać się od wściekłości:

— Taka to u nas policja? Jeżeli by wszyscy byli tacy przebiegli, jak pan, złodzieje grasowaliby w kraju bezkarnie! Niech pan natychmiast zwolni tę panią i tego pana. Nie znam ich i znać nie chcę. Gotowi jeszcze domagać się ode mnie odszkodowania...

— Niech się pan nie obawia. Wystarczy nam wyjaśnienie pomyłki — uspokoił go Kormiel.

Gdy Mecenasa dowiedział się o wszystkim zapalał również wściekłością. Kłął długo i straszliwie. Nie mógł się wcale uspokoić. Błędł, gryzł wargi do krwi. Oczy ciskały dzikie błyskawice. Dyszał żądzą zemsty. Dopiero miary przypuszczenie Charszewskiego, że mężczyzna, który przybył z rzekomą Zosią, miał głos zdumiewająco podobny do owego podchorążego „kupca” wędrownego.

— Policjanci dali się nabić w butelkę przez tego draba — wołał Mecenasa, — ale to mnie jeszcze bardziej upewnia w przypuszczeniu, że Zosia znajduje się w Wilkowcu. Kazimierz kocha ją. Ona jego również. Chce ją ukryć do czasu pełnoletności, aby potem z nią się ożenić. Ale póki ja żyję, do tego nie dojdzie! Przekonacie się!

— Ale co zrobisz? — zapytał Bolek. — Może chcesz, abyśmy zrobili „ostatni zajazd na Litwie”? Niestety, to było dobre za czasów Sopciców i Horeszków, ale nie dziś. Nie możemy też odczytać Wilkowca „siłą zbrojną”, oblegać, bombardować, wziąć głodem, to było dobre w średniowieczu...

— Oblegać ani bombardować nie zamierzam, ale zrobić taki zajazd w stylu „Pana Tadeusza” chciałbym chętnie. Napadnię na Wilkowiec w ciemną noc...

— O, byczo, byczo! — ucieszył się Marczak. — Widzę, że na ciebie mogę liczyć, a ponieważ masz się za trzech...

— Zawracanie głowy — przerwał mu Bolek, — u Mickiewicza to wszystko wyglądało bardzo pięknie, ale w życiu będzie z tem znacznie gorzej...

— Przepraszam cię bardzo. A ci, co porwali Zosię, czyż postępowali inaczej? Dlaczegoż nie mieliśmy im odplacić pięknym, za nadobne, pobić ich własną bronią? Czyśmy mniej silni, mniej zręczni, mniej odważni?

— Nie wyobrażam sobie, aby to się nam mogło udać...

— A ja uważam, że nic łatwiejszego.

— Jakim cudem?

— Niestety prosto. Dostać się do Wilkowca w nocy jest dziecinną zabawką. Mamy z Marczakiem wprawę w otwieraniu kas ogniotrwałych, więc takie drobnostki są dla nas fraszką. Gdy tylko wyważymy lub otworzymy drzwi wyruchami, cóż tam znajdziemy? Zosię, niemal umierającą, bo jednak Staśka czasu nie traciła i wszczyła jej dobre parę dawek arseniku. Ta więc będzie zupełnie bezbronna. Dalej — Kazimierz Wilkowiecki, również niemal trup. Zwiąże go się w mgnieniu oka. Potem znajdziemy tam, zapewne ową Bolkową Jasię. Bolek załatwi się z nią piorunem. Zostaje Józef i ten niby „kupiec”. Ci pewno się będą bili, ale ich będzie dwóch, a nas trzech, więc damy sobie z nimi radę bez trudu. Marczak sam jeden bił się z nimi dwoma i ledwo mu dali radę, więc my trzej uregulujemy ich od razu. Widzicie więc, że nic łatwiejszego...

— Niech będzie — odparł przekonany Bolek, — ale wszystko pod warunkiem, że będziemy doskonale obeznani z rozkładem Wilkowca, abysmy nie szukali, tylko mogli iść od razu na pewniaka.

— Masz rację i ja tem się zajmę uprzednio — odparł Mecenasa.

— Jak?

— Pójdę tam jutro i wszystko dokładnie obejrzę.

— Nie wiem, jak ci się to uda.

— Tamten się przebrał za kupca wędrownego, ja się przebiorę za kogo innego.

— A kiedy weźmiemy się do rzeczy?

— Jutro o północy.

Nazajutrz po południu z domu, zamieszkałego przez Mecenasa, wyszedł żebrak w łachmanach. Miał ze sobą torbę, w której widać było parę kromek chleba suchego, czerstwego i twardego, jak kamyki przydrożne.

Dowlókł się do Wilkowca i tam, ukrywając się za krzakiem, czekał aż ktoś wyjdzie. Ale minęła godzina i nikt się nie zjawiał. Był poważnie zaniepokojony, myśląc sobie:

— Czyżby już wyjechali?

Wtem z Wilkowca wyszła Jasia, ubrana już teraz normalnie w niewieście szaty.

Ujrzawszy ją, żebrak zbliżył się do niej, błagając o jałmużnę i pomoc, tak ją potrafił roztkliwić, że zabrała jęczącego i skomlącego do kuchni, by go nakarmić i opatrzeć.

Wlokąc się za Jasią, żebrak rozglądał się bacznie dookoła. Spozstrzeżenia jego przerwało dopiero ujadanie psów. Psy wogóle nie lubią żebraków. To też i teraz zdradzały wyraźnie chęci skosztowania łydek żebraka.

Jasia odpędzała je, jak mogła. Znały ją dobrze i lubiły, bo je stale karmiła i pieściła, ale tym razem były nieposłuszne, jak gdyby wyczuwały w przybytku niebezpiecznego wroga.

Dopiero Józef, który nadbiegł, słysząc ujadanie psów, poskromił ich złość. Ucichły mrużąc tylko jeszcze i warcząc groźnie.

Józef, co prawda, był również nieufnie usposobiony do żebraka. Znał wszystkich żebraków miejscowych, a ten był jakiś inny. Wypytywał go o to i tanto. Wreszcie zaprowadził do kuchni.

Wtem rozległ się jakiś głos wołający Józefa. Nietrudno było rozpoznać, że to głos Kazimierza. Józef pobiegł od razu w tym kierunku. Korzystając z tego, żebrak otworzył drzwi od kuchni, prowadzące do jadalni i ujrzał tam drzwi do innego pokoju. W tym drugim pokoju ujrzał kogoś chorego, leżącego w łóżku. Nietrudno się było domyśleć, że to Kazimierz. Inne drzwi z jadalni były otwarte i prowadziły na schody. Widać więc było, że reszta pokoi znajduje się na piętrze.

Po chwili wrócił Józef i ujrzał żebraka, siedzącego w kącie, jakby nigdy nic.

Dał mu coś do jedzenia. Otrzymał za to serdeczne podziękowanie żebraka, który posilił się i zaczął odmawiać pacierze za zdrowie Józefa, poczem wyszedł.

— Dobra jest — pomyślał sobie na odchodnym Mecenasa, bo to on był tym żebrakiem. — Tej nocy możemy zabrać się do dzieła.

Dalszy ciąg jutro.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

„Czerwony i biały” sport

Od wielu lat przewoźny wieści politycznych zagranicą zrozumiał, że poważnym czynnikiem mogącym zawładnąć na szali ich zwycięskiej walki, jest tworzenie kadr młodzieży - sportowców. We własnym więc „interese” lota olbrzymie sumy na organizowanie „swoich” klubów, z których których muszą podnosić tak zwane „ideowe deklaracje”.

Bzmi to niestety w ten sposób, że młodzieniec wstępujący do takiego klubu sportowego, winien wypowiedzieć się, czy jest „socjalistą, demokratą, konserwatyście, liberałem i t. p. Bez opowiedzenia się za temi hasłami droga do klubów jest zamknięta.

Wytworzyła się w ten sposób niebezpieczna epidemia, że młodzież, która dąży do rozwoju fizycznego, zostaje wciągnięta w wir walk politycznych, a co najgorsza zaczyna popierać „swoją” sport! Przeciekła idea wyrażona w kapitalnym zdaniu „zdrowy człowiek o zdrowej duszy” ustępuje miejsce panoszącemu się partyjniactwu w „sporcie”!

Jako charakterystyczny przykład przytoczyć należy, że Ministerstwo w Japonii, jako jeden ze środków walki z komunizmem popiera wśród młodzieży sporty. Ale oto wyrotowe elementy podługują się tym samym środkiem w wręcz przeciwnym celu. Okazuje się, że „czerwoni” założyli ostatnio 10 nowych klubów o wyrażnym obliczu.

Ta nowa taktyka „czerwonych” wywołala gorączkowy ruch w kierunku organizowania „białych” sportów... A więc wyraźna i zaciekle walka o wpływy nad młodzieżą, zapomocą popierania ru-

chu sportowego. Czy wyniki jej będą odpowiadały kardynalnym zasadom o „prawdziwym sportowcu”, na to niestety odpowiedzieć.

Kulisy sportowe

W ZWIĄZKU z olimpiadą robotniczą w Wiedniu, najlepsi piłkarze Skry i Marymontu, wyznaczeni zostali do reprezentacji drużyny, która weźmie udział w Igrzyskach. W OSTATNIM biuletynie W.O. Z.P.N. ukarano aż 11 graczy, łączną dyskwalifikacją 14 miesięcy 3 tygodnie. Coraz lepiej!!

JAK się dowiadujemy, projektowane jest zorganizowanie międzynarodowego meczu lekkoatletyki Belgja — Polska, który odbędzie się 11-go października w Brukseli.

O pierwszeństwo w Europie

Kłeski piłkarzy angielskich i szkockich w najromatniejszych miastach Europy wywołały wśród pokonanych chęć „odwetu”. W związku z tem w angielskich kalach kraży pogłoska, że wkrótce zostanie ustalona drużyna złożona z najlepszych graczy szkockich i

W dniu 3 lipca oczy całego świata sportowego zwrócone będą na miasto Cleveland (Ameryka), gdzie rozegra się zdawna oczekiwany mecz bokserki o mistrzostwo świata między Schmelingem a Striblingem. O znaczeniu sportowem tej imprezy prasa zagranicą na piśmie wręcz mało, zato poświęca całe kolumny — stronie kaso-

Przywódca piłkarstwa austriackiego, oskarżony...

W Wiedniu odbyła się sensacyjna sprawa sądowa, w której o-

Smutnem jest tylko, że sport — piewca piękności ciała i szlachetnej duszy — znalazł się w niebezpiecznym potrzasku. (m. g.)

AWANTURY, które miały miejsce na boisku Znicza w Pruszkowie, odbiły się głośnie cichem. Sprawa ta zajął się Wydz. Gier i Dyscypliny, który ukarał sprawcę awantury dyskwalifikacją, zaś kierownictwo surową naganą.

W MISTRZ. kl. A w Warszawie prowadzi Skra, która ma największe szanse zdobycia tytułu mistrza.

WARSZAWIANKA wniosła protest do Ligi w sprawie meczu z poznańską Wartą. Protest ten ma szanse powodzenia.

angielskich, która rozegra szereg meczów w Europie, by poprawić swą nadszarpniętą opinię. Czy się to uda, zobaczymy. Narazie Anglicy pocieszają się, że zespoły, które im zadaly porażki, były trenowane przez... angielskich trenerów!

Największa atrakcja sezonu

W dniu 3 lipca oczy całego świata sportowego zwrócone będą na miasto Cleveland (Ameryka), gdzie rozegra się zdawna oczekiwany mecz bokserki o mistrzostwo świata między Schmelingem a Striblingem. O znaczeniu sportowem tej imprezy prasa zagranicą na piśmie wręcz mało, zato poświęca całe kolumny — stronie kaso-

skarżycielem był „dyktator” piłkarstwa austriackiego, Hugo

Meisl a na ławie oskarżonych zasiadł redaktor pisma „Najnowsze wiedeńskie wiadomości”. Jak wynikało z toku rozprawy, Hugo Meisl poczuł się dotknięty notat-

ka, omawiająca jego działalność. Wobec tego, że oskarżony przetrwał Meisla, sąd skazał redaktora tylko na zapłacenie grzywny w sumie 50 zł.

Sonja Hennie automobilistką!

Jak donosiliśmy, królowa tafli lodowej, Sonja Hennie, ostatnio poczęła uprawiać lekkoatletykę, ale wobec tego, że i ten sport zna-

dził się kapryśnej dziewczynie, wzięła udział w raidzie automobilowym. W ogólnej klasyfikacji „królowa” zajęła drugie miejsce.

Ojczyzna mistrzów

Zaden kraj w Europie nie posiada tak wspaniałych bokserów, jak Belgja. Nic też dziwnego, że bokserzy belgijscy mają w swoich szeregach wielu mistrzów, a więc Hobin, Darton, Deros, Seillie, Delarge, Dwóm mistrzom, a mia-

nowicie Charles'owi i Roty odebrano ich tytuły, ponieważ w znacznym terminie nie stanęli do walk. Ale jak donoszą, wymienieni już w najbliższym czasie będą mogli bronić swych mistrzowskich tytułów.

Za kordonem granicznym

W TYCH dniach, w znanej wytwórni filmowej „Ufa” (Berlin) został udźwiękowiony finaowy mecz piłkarski o mistrzostwo Niemiec między „Herthą” a „Monachjum 1860”.

KAPITANEM reprezentacji drużyny tenisistki Francji został słynny tenisista, René Lacoste.

DONOSZA z Wiednia, iż wobec sprzeciwu ze strony niektórych klubów, postanowiono liczbę drużyn w I-ej lidze podnieść do 12,

dzięki czemu Slavon nie spadnie do II-ej ligi.

JAK wiadomo przed pewnym czasem wyruszyły na tournée po Pld. Ameryce dwa zespoły węgierskie: Ujpesti i Ferencvaros.

Obecnie informują, iż tournée zakończyło się fiaskiem finansowym, tak, że zawodowcy wracają bez upragnionych dolarów.

MIEDZYNARODOWY kongres pływacki odbędzie się 22 sierpnia 1931 r. w Paryżu.

Z ostatniej chwili

Gwiazda — Znicz 3:0 (1:0). U zwycięzców b. słabo grał atak i dlatego wynik cyfrowy meczu jest tak mały. W ciągu całego meczu zsznaczyła się przewaga „Gw.”, dla której strzelcami byli: Szulzynger (2) i Lerner I. Sędziował p. Wiśniewski.

Skra — Makabi 7:3 (4:2). Po ostatniej porażce „Skra” postanowiła wziąć odwet, a ofiarą padła Makabi.

Zresztą przeciwnik „Skry” grał tak beznajdziejnie, że uzyskanie „dobrego” wyniku, nie należało do rzeczy trudnych. Bramki zdobyli: Komendarczyk (2), Błazalek II (4) i Smosarski, dla „M.”: Bromberg I, Zelcer i Złote górski. Sędziował skandalicznie p. Zysfeld, który stanowczo nie nadaje się do prowadzenia poważniejszych zawodów.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

CO MÓWIĄ GWIAZDY?

na dzień dzisiejszy, 28 czerwca 1931 r.

Dzień bardzo dodatni, nie wyłączając polityki, w której możliwe są korzystne posunięcia. Praca umysłowa wyda dzisiaj dodatnie wyniki.

Przemysł i handel również okazują te dodatnie wpływy i przynoszą sukcesy.

Wystawa Rolnicza i Regionalna na Podolu

Specjalna wycieczka dziennikarzy stołecznych, na zaproszenie wicewojewody p. Gintowt-Dzięwałtowski, wyruszyła do Tarasopola na Podolu, by odwiedzić wystawę rolniczą i regionalną.

Wystawa prezentuje się pięknie. Bogate działy produktów rolnych, ogrodnictwo, pszczołnictwo, hodowla koni, bydła rogatego trzody chlewnej i płacw domowego dają interesujący obraz tej najdalej wysuniętej na południo-wschód rubieży naszego kraju.

Barwne okazy sztuki ludowej, odzież, tkaniny, hafty, wszystko o pięknym doborze kolorów mile bawiło oko tłumów, codziennie liczone zwiedzających wystawę.

Grupy ludzi zbierały się koło chałupnika-garniarza, który na śmieszny kolowrotek obracającym nogami z bezkształtnej masy gliny potrafił na oczekaniu ulepić cudowne, coraz to zmieniające formy garneczki, flakony, wazoniki, słotki. Umiejętne zbieranie różnorodnych, a ciekawych okazów na wystawie, zorganizowanej w przedzielnym trzecie piętrze zaledwie i niewielkimi środkami pieniężnymi jest najrzetelniejszym dyplomem uznania dla organizatorów.

TEATRY I KINA

TEATRY:

Miejski: Po pol. „Sztuba” (czony zmierzony) wiecz. g. 8: „Po zakładowej drodze”.
Bagatela: 8.30 wieczór. „Bóg Zemsty” (pożegnalny występ dr. Barłowa).

KINA:

Apollo: „Na strunach miłości”.
Corso: „Bardelys, książę miłości”.
Promień: „Mogolassu”.
Światowid: „Pieśniarz Paryża”.
Świt: „Chłopi” Reymonta.
Sztuka: „Serce i sport”.
Uciecha: „Koniec pani Chaney”.
Wanda: „Bitwa nad Sommą”.
Warszawa: „Niesamowit”.

DIŻURY APTEK

Dzisiaj mają dyżur nocny następujące apteki: Rynek A—B 48, św. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 8, Krakowska 9 i Rynek Podgórski 9.

RADJO

12.10 Muzyka gramofonowa.
13.20 Odczyt z Warszawy i muzyka ze Lwowa, 16.40 Program dla dzieci, 17.10 Płyty gramofonowe, 17.15 Kwadrans literacki, 17.30 Koncert, 19.20 Muzyka gramofonowa, 20.30 Transmisja z Warszawy.

Energiczni chłopcy i dziewczęta oraz bezrobotni

znajdą dobry zarobek przy sprzedaży ulicznej

OSTATNICH WIADOMOŚCI KRAKOWSKICH

Zgłaszać się codziennie o 12 w południu przy ul. Dunajewskiego 5 w podwórku.

Wojna browarów o szklanę piwa

Terorem chcieli zmusić szynkarzy do podniesienia ceny

Od wczesnej wiosny nasz Kraków stoi w ogniu zaciętej walki konkurencyjnej, genezą której jest rytualna kuchnia na Kazimierzu. Otóż jedna z znanych restauracji, przy ulicy Krakowskiej, tracąc coraz więcej gości, ze względu na nowootwarte restauracje w pobliżu szukała drogi ratunku. I rzeczywiście znalazła ją w postaci sprzedaży tańszego piwa.

Srodek ten okazał się tak zba wienny, że do owej jadłodajni zjeżdżali się piwowosze z najdalejzych zakątków miasta, gdyż różnica w cenie piwa dochodziła do 50 proc.

Konkurencja jednak nie spała.

Inni szynkarze i restauratorzy na Kazimierzu poczęli również nabywać i sprzedawać tańsze piwo z browaru krakowskiego Jana Götza, które dotychczas przeznaczone było tylko na powiat.

Doszło do tego, że duża

szklanę piwa sprzedawano za 35 groszy i dodawano przekąski, jak wątrobę, płucka, śledzia i t. p.

Spadek cen piwa na Kazimierzu dał się dotkliwie odczuć wszystkim restauratorom i szynkarzom w Krakowie, którzy mając jedynie drogie piwo — zbyć je nie mogli.

Zwołano więc czempredęj zebranie właścicieli restauracji i szynków, jakoteż przedstawicieli browarów i delegatów związku browarów, — by temu zaradzić.

Dnia 25 b. m. odbyło się w browarze Götza przy ul. Lubicy

burzliwe posiedzenie.

Reprezentanci browarów, prosząc i grożąc chcieli wymusić zaniechanie sprzedaży taniego piwa w Krakowie.

Szynkarze, którzy nie byli w stałym kontakcie z browarem Götza znaleźli się w sytuacji bez wyjścia.

Browar ten zobowiązany zao patrywać przede wszystkim swych stałych odbiorców, odmówił innym dostawy, inne zaś browary, jak żywiecki, lwowski, bielski i t. d. nie chcąc dopuścić do obniżenia cen przeprowadziły na wspomnianem zebra niu uchwałę, że tańszego piwa z browaru Götza nie wolno sprzedawać poniżej 50 groszy, pod groźbą odmowy dostawy.

Uchwała ta, mająca wejść w życie nazajutrz odniosła taki skutek, że szynkarze na Kazimierzu jakby nigdy nic, nadal sprzedawali piwo tanie.

Czas zaprotestować przeciw dyktaturze pewnych browarów, które przecież na szerokich masach dorabiają się milionowych sum. Czasy są ciężkie, a zniżka cen piwa zwłaszcza w lecie, jest kwestją żywotną. Dlatego uznać należy akcję szynkarzy na Kazimierzu, a potępić antyspołeczną robotę browarów.

Wstrząsająca śmierć ucznia 6-ej klasy

Rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu

Wczoraj około godz. 2-ej nad ranem rzucił się pod pociąg, na ul. Dąbrowskiego (Wiaduki Kolejowy), Zbigniew Bereda (lat 17), uczeń 6-ej klasy gimnazjum im. Jana Sobieskiego.

zam, przy ul. Szewskiej 5. Służba kolejowa znalazła okropnie zmasakrowane zwłoki denata, przez koła pociągu, na torze.

Przy trupie znaleziono świa-

dektwo szkolne ze złym wynikiem, oraz list do matki, w którym prosi matkę o przebaczenie.

Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Niesnaski z narzeczonym pchnęły ją do samobójczego kroku

Wczoraj, około północy, zawieziono na ulicę Piłarską 21 Pogotowie Ratunkowe, do Stanisławy Zarzyckiej, która w celu samobójczym wypila więk-

szą ilość denaturatu.

Po udzieleniu pierwszej pomocy Z. w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala św. Łazarza. Tam dzięki energicznemu środkom ratowniczym

udało się denatkę utrzymać przy życiu.

Powodem targnięcia się na życie były ponoć niesnaski z narzeczonym.

Kronika Warszawy

Awantura na Pradze zakończyła się postrzeleniem 70-letniej staruszki

Ulica Wołomińska na Pradze była wczoraj terenem krwawej strzelaniny, szczegóły której przedstawiają się następująco: zamieszkała w domu Nr. 50 Walentyna Rogalska, siedząc przy otwartym oknie oczekiwała na powrót swego syna, Jana. W pewnej chwili brama się otworzyła i na podwórze weszło kilku mężczyzn, wśród których znajdował się Jan Rogalski.

Przybyli prowadzili ożywioną rozmowę, która po chwili zamieniła się w gwałtowną sprzeczkę. Niespodziewanie nieznajomi rzucili się na Jana i zaczęli go bić w nielitościwy sposób. Scenę tę zaobserwowała matka katowana. Wychyliwszy się przez okno poczęła krzyczeć w rodzajający sposób:

„Bandyci! Ludzie ratujcie mego syna”.

Po chwili w rękach napastników błysnęły rewolwery. Dał się słyszeć suchy trzask repetowanej broni, a w chwili późniejszej rozległ się strzał i przejmujący zgrozą jęk. To Walentyna Rogalska, trafiona kulą w głowę, padła na parapiecie okna, obficie brocząc krwią..

Huk strzału rewolwerowego zaalarmował sąsiadów, którzy wybiegli na podwórze. Napastnicy usiłowali zbiec, zdołano ich jednak zatrzymać.

Nieszczęśliwą Rogalską w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Powodem zajścia były porachunki osobiste.

Usiłował udusić swego brata

26-letni Sz. Grajman (Chłodna 54), nie chcąc pracować wywołuje stale awantury, kończące się poranieniem członków rodziny. Wczoraj próżniak, chcąc dostać się do zamkniętego mieszkania wybił szyby w oknie, po czem wtargnąwszy do pokoju, po-

czął wyprawiać dzikie harce. Wybił dwa zęby swej siostrze, usiłował udusić 6-letniego brata, a następnie uzbrojony w nóż zamierzał porachować się z rodzicami. Ostatecznie szaleńca obezwładniono i oddano w ręce policji.

3 ofiary suchwałych złodziei

Plotr Strzembek (Calna 8) został wczoraj wieczorem okradziony, w ten sposób że złodzieje wyważyli okno i zabrali z mieszkania 50 zł. i 20 dolarów.

W tymże dniu Adamowi Zielińskiemu (Wrocławska 25) skradziono, pozostawiony przez zeń rower w sieni, przy ul. Gertrudy 2. Rower był marki „Lucznik” i przedstawiał wartość 300 zł.

8-letni chłopiec pokasany przez psa

Na Pogotowie Ratunkowe zgłosił się Mieczysław Tekielski, uczeń, lat 8, który na ulicy Pawiej został dotkliwie pokasany przez psa.

Przeciw właścicielce psa, niejakiej Pietchowej wszczęto śledztwo.

Ucieczka chorego umysłowo

Policji doniesiono, że z zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie zbiegł niejaki Robert Skupień, lat 40. Skupień był w ubraniu szpitalnym.

Czyszczenie

zur wodociągowych

W dniu jutrzejszym t. j. we wtorek, rozpoczyna wodociągowe czyszczenie rur celem usunięcia nagromadzonego w nich osadu. Z tego powodu na pewnych odcinkach w czasie od 3—6 po poł. woda ulegnie zamknięciu. Płókanie sieci wodociągowej potrwa około 3 tygodni.

Z KRAJU

TAJEMNICA WAGONU TOWAROWEGO.

Przed 2-ma dniami na stacji Skarżysko zatrzymano wagon towarowy, przybyły z Niemiec, a przeznaczony dla Rosji Sowieckiej. Wagon miał być odcinany. Niespodziewanie służba kolejowa usłyszała podejrzane szmery, dobywające się z wnętrza wagonu. Po otworzeniu stwierdzono, iż w wagonie, prócz przewożonej cegły znajduje się jakiś jegomość, Niemiec! W jakim celu nieznanym jechał do Rosji narazie nie stwierdzono. Śledztwo w toku. Niemca aresztowano.

ZAMORDOWAŁ SWEGO

SYNA.

BORYSLAW (PAT). — W dniu wczorajszym został aresztowany przez posterunkowego policji państwowej w Rybniku Dmytro Matjówka, lat 69, z Jasionicy Solnej, pow. Drohobyckiego, który przed 9 laty zamordował swego syna, abiegł i ukrywał się pod przybranym nazwiskiem w Ostepach Lasnych koło Rybnika. Z zeznań Matjówki wynika, że czynu swego doznał przez zemstę za zabicie się nad nim syna.

TRAGICZNY KONIEC ZABAWY.

We Włodzimierzu w dzień św. Jana kółko młodzieży „Promień” urządziło zabawę nad brzegami rzeki Ługi. — Rakiety wojakowe, które miały noc świętojańska uwiecznić, puszczane niesdoświadczoną ręką wywołały pożar. Jeden z fajerwerków padł na dom kryty strzechą i zapalwszy dach przeniósł ogień na 3 domy sąsiadnie i stodołę. Mimo energicznej akcji, domy zostały doszczętnie zniszczone, a mieszkających porabianych dachu nad głową. Straty sięgają 15 tysięcy złotych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Mikołajska 32. Telefony 11-20 i 113-10 (od godz. 9 — 12 w poł.).

CENY OGŁOSZENI: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne — 15 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski.

„Drukarnia Popularna”